



PODCAST „Z pasją o mocnych stronach”

DATA PUBLIKACJI: 14.04.2022 r.

**TYTUŁ: #188 Słownik talentów – Naprawianie® (Restorative®) – Sezon 2**

To jest podcast „Z pasją o mocnych stronach”, odcinek 188., „Słownik talentów”, sezon drugi – Naprawianie®.

Nazywam się Dominik Juszczyk. Pokazuję, że warto działać intencjonalnie, dzieląc się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami.

Ten odcinek jest częścią drugiego sezonu serii „Słownik talentów”. W drugim sezonie w każdym odcinku tej serii możecie posłuchać mojej rozmowy z trzema osobami – lub ostatnio z dwoma – które mają ten talent w swoim Top 5. Listę odcinków już zrealizowanych w ramach tej serii znajdziecie na stronie [npp.run/talenty](http://npp.run/talenty). Zapraszam!

Witajcie w kolejnym odcinku podcastu! Dzisiaj dawno niesłyszany format, czyli „Słownik talentów”. Zaprosiłem do niego dwie osoby: Izabelę Nawrocką i Arona Pasiecznego. Zadałem im podobne pytania jak w przypadku innych talentów i bardzo ciekawie było posłuchać, jak wygląda talent Naprawianie®, kiedy jest oswojony, dojrzały i kiedy pomaga, czyli gdy jest się świadomym jego działania. Bardzo dziękuję Aronowi i Izabeli za to, że zgodzili się wystąpić w tym odcinku. Zapraszam Was na ten odcinek – dowiedcie się z niego więcej o talencie Naprawianie®. Jeżeli macie ten talent, to dowiedcie się, jak z niego korzystać, a jeżeli w Waszym otoczeniu są takie osoby, to usłyszycie, jak mogą Wam pomóc, gdy mają dojrzałe talenty. Zapraszam!

**Witajcie!**

**Aron:** Witaj, Dominiku!

**Izabela:** Cześć!

**Zanim ruszymy, jak zwykle prośba o przedstawienie się. Izo, kim jesteś, co robisz, jakie masz Top 5 talentów?**

**Izabela:** Zajmuję dosyć ciekawe stanowisko, bo w sumie jestem człowiekiem od wszystkiego w szkole i przedszkolu Montessori. Oficjalnie pracuję w sekretariacie, ale w zasadzie robię wszystko – pracuję w administracji i w szkole, na sali z dziećmi.

**Jakie masz Top 5 talentów?**

**Izabela:** Intelpekt®, Naprawianie®, Input®, Uczenie się® i Empatia®.

**Aron, jak to u ciebie wygląda?**

**Aron:** Nazywam się Aron Pasieczny. Jestem inżynierem, z wykształcenia mechanikiem. Pracuję teraz w roli system inżyniera, co oznacza holistyczne podejście do całego projektu. Jest to branża motoryzacyjna i rzeczy, które projektujemy i wdrażamy do produkcji, są coraz bardziej skomplikowane, więc potrzeba kogoś takiego jak ja, kto zajmie się projektem od strony technicznej. Tym zajmuję się na dzień dzisiejszy. Sprawia mi to dużo frajdy. Chętnie opowiem, jak talent Naprawianie® mi w tym pomaga. Natomiast jeżeli chodzi o moje Top 5 talentów, są to kolejno: Zgodność®, Naprawianie®, Analityk®, Rozwaga® i Dyscyplina®. Uśmiechnąłem się, gdy dostałem pierwszy raz wyniki tego badania, bo są one typowym setem talentów pod inżyniera lub kogoś mocno technicznego.

**Dużo talentów z domeny Executing, trochę analizy i Budowania relacji.**

**Zacznijmy tradycyjnie. Iza, jak talent Naprawianie®, czyli łatwość w zauważaniu problemów, wyzwania, tego, co nie działa, jest widoczny u ciebie w pracy i jak korzystasz z niego na co dzień?**

**Izabela:** To jest talent, który pomaga mi łączyć wszelkie dziury, i to bardzo szybko i skutecznie. Mam wysoko Achievera®, więc to kombo jest tu dość mocne. W zasadzie wszystkie problemy, jakie się pojawiają, z założenia od razu chcę naprawiać. Od razu! I to są różne rzeczy. Ktoś czegoś potrzebuje, ktoś chce wymyślić jakieś rozwiązanie... Tworzę dużo materiałów montessorskich zarówno do szkoły, jak i do przedszkola, a jeśli jest jakikolwiek problem, czy to techniczny, czy bardziej emocjonalny, związany z jakąś sytuacją, to po prostu się na to rzucam.

**Czyli to jest bardziej automatyczne?**

**Izabela:** To jest automatyczne.

**Możesz podać przykłady takich sytuacji, np. z ostatnich dni?**

**Izabela:** Było kilka takich sytuacji. Ktoś z zespołu rzucił pomysł i na szybko trzeba było stworzyć jakiś materiał, np. karty albo listę. Czasami tworzę też szablony dotyczące mniejszych rzeczy, np. listy obowiązków dla dzieci. Trzeba do tego dodać jakiś *feature* i nie ma pomysłu, jak to zrobić. Wchodzę



w to jak w masło i naprawiam wszystko. Już nie pamiętam konkretów, ale to jest powtarzająca się sytuacja.

**Za chwilę o to samo zapytam Arona, ale to jest symptomatyczne, że czasami od osób, które mają wysoko Naprawianie®, słyszę, że „jakoś tak się dzieje, że ja się tam pojawiam i nagle te rzeczy rozwiązuję”. Rozumiem, Iza, że dla Ciebie to jest naturalne?**

**Izabela:** Tak, ja już tego nie dostrzegam. To naturalny stan rzeczy, że muszę się na to rzucić i wszystko naprawić, cały świat naprawić.

**Czy inni to zauważają i mówią: „Iza, skoro ty tak łatwo naprawiasz, organizujesz te rzeczy, to zrób to i to”? Masz już taki PR?**

**Izabela:** Mam! Jak przychodzę rano do szkoły, to przeważnie już w sekretariacie pani Ewa przychodzi z pięcioma biznesami, bo wie, że mogę się tym zająć albo że wymyślę jakieś rozwiązanie.

**Aron, jak u Ciebie to wygląda?**

**Aron:** Mam do opowiedzenia dwie historie. Od trzech lat mieszkam w Niemczech i pracuję w biurze projektowym, które skupia się nad przyszłymi projektami. Ale zanim tu przyjechałem, pracowałem w fabryce, w której produkowaliśmy części i komponenty do samochodów. Praca ta polegała na walczeniu na bieżąco z pożarami. Wówczas przykleiła się do mnie łątka osoby, która naturalnie rozwiązuje te problemy. Sam dryfowałem w kierunku ich rozwiązywania, natomiast później dostałem awans i przesadłem się do biura projektowego w Niemczech. Tam development był skierowany bardziej na przyszłość, czyli koncepcyjna praca nad rzeczami, które dopiero się pojawią, a nie walczenie z pożarami, rozwiązywanie problemów *ad hoc*. Przez te doświadczenia, ale również przez ten talent mam więc tendencję do zauważania rzeczy problematycznych. Nie uważam, że one są problemami *per se*, po prostu mam taki dar i skłonność do zauważania oraz wyłapywania rzeczy, które mogą pójść źle.

**Mówicie o podejściu, które jest dla mnie ciekawe. Spotkałem sporo osób z talentem Naprawianie® i zauważyłem dwa jego przejawy. Pierwszy to *problem solver*, czyli „rozwiązywacz problemów”, a drugi to *problem generator*, czyli ktoś, kto łatwo zauważa problemy, które można poprawić. Jeden uważany jest za naprawiacza, a drugi za takiego, który zawsze powie, że coś jest nie tak. Czy jesteście postrzegani w ten sposób? Aron?**

**Aron:** Zdecydowanie tak. Tak było w Polsce w tej fabryce, w której pracowałem. Byłem chłopaczkiem, który zawsze był na „nie”, przychodził ze stosem problemów, a nie z rozwiązaniami. To był czas, w którym ten talent nie był jeszcze u mnie rozwinięty, ale zrozumiałem, że samo znajdowanie problemów nie jest do końca spoko, trzeba w oparciu o wiedzę i doświadczenia znaleźć rozwiązania i je pokazać. Bo nikt nie lubi kogoś, kto tylko mówi, co jest źle.

**Trzeba mieć dużo samoświadomości, żeby takie osoby właściwie zrozumieć. Dobrze, że oni zgłaszają te problemy – bo ktoś musi – ale to może być rzeczywiście męczące.**

**Aron:** Wydaje mi się, że to wymaga pracy z obydwu stron. Po pierwsze trzeba sobie samemu uzmysłowić, że nie można przychodzić tylko z problemami, trzeba też znaleźć rozwiązania. Dobrze czasami zakomunikować: „Słuchajcie, to nie jest tak, że przychodzę wszystko krytykować, tylko



uważam, że powinniśmy przynajmniej rozważyć taki i taki scenariusz albo pogrzebać troszeczkę głębiej w tym i w tym”.

**Iza, byłaś kiedyś postrzegana jako osoba, która tylko generuje problemy i na nie zwraca uwagę?**

**Izabela:** Nie, raczej jako typowy naprawiacz, przy czym mam w notesie sekcję o nazwie *upgrades*.

**Co w niej łąduje?**

**Izabela:** Bardzo dużo rzeczy. Gdy zajmuję się kontaktem z rodzicami, to dodaję tam wszelkiego rodzaju formularze, które mogłyby usprawnić kontakt. Są tam także rzeczy bardziej dla mnie osobiste. To jest lista, którą zostawiam na później, bo przy Achieverze® miałam tego typu problem, że rzucałam się na wszystko i wymagało to okiełznania. Więc ta lista to jest takie *do it later*, czyli „na później”.

**W kontekście programistów i osób technicznych taki backlog rzeczy, które można naprawić i usprawnić.**

**Izabela:** Tak, dokładnie, tego typu rzeczy.

**W jaki sposób wybierasz z tej listy rzeczy, którymi się zajmiesz, a które czekają sobie tam długo?**

**Izabela:** To zależy, którego obszaru dotyczą. Jeśli to jest coś z pracy, to przeważnie w wakacje funkcjonujemy w takim trybie ulepszania. To najlepszy czas na to, żeby wyciągnąć rzeczy z tej listy i przemyśleć, czy je wprowadzić, czy nie. Jeśli chodzi o rzeczy osobiste, to pamiętam te, które mam na liście, więc gdy w danym momencie życia coś zaczyna mi z nimi współgrać, wtedy sięgam do listy, bo pamiętam, że to tam było.

**Ciekawe podejście, że jest czas na naprawianie, czyli macie dwa miesiące na naprawianie.**

**Izabela:** Tak, bo nie ma na to czasu w ciągu roku szkolnego. Ta szkoła funkcjonuje w dosyć ciekawy sposób, bo jest mało ludzi, za to są bardzo oddani, ale też przez to jest bardzo dużo pracy, więc potrzebujemy czasu w wakacje.

**Aron, czy masz listę rzeczy do naprawienia, które są backlogiem na przyszłość?**

**Aron:** Oczywiście, ona jest bardzo długa, przepastna. Trzymam tam rzeczy „na kiedyś”, i dokładnie tak nazywa się ta zakładka w Todoiście. Tam są różne rzeczy. Lubię wrzucać te małe do majsterkowania, ale dużym obszarem jest też samorozwój. Nie jest to szeroki obszar, ale są to takie kwestie, które mogę usprawnić w sobie. Lubię sprawdzać rzeczy, testować, szukać nowych. Często wymyślam sobie, czego muszę się jeszcze nauczyć, żeby trochę siebie naprawić, np. zrobić jakiś kurs, podnieść kompetencje. Ta lista jest długa i muszę się często hamować, żeby nie wrzucić tam zbyt wiele.

**I co cię przed tym powstrzymuje?**

**Aron:** Mała ilość czasu. Na grupie „Intencjonalnie” pojawia się mnóstwo ciekawostek, o których chciałbym przeczytać albo zastosować u siebie, tylko brakuje mi na to czasu. Ale mam też poczucie, że fajnie by było jeszcze coś w sobie poprawić, np. poduczyć się angielskiego biznesowego, niemieckiego, zrobić kurs z Excela, zacząć programować w Pythonie. To nie jest tak, że tego potrzebuję, ale fajnie by było to zrobić.



**Jaką rzecz ostatnio naprawiliście w sferze prywatnej? W jaki sposób zastosowaliście talent Naprawianie® u siebie? Jestem ciekaw, jak ten talent wykorzystujecie w odniesieniu do siebie.**

**Izabela:** Ja straszliwie dużo uczę się od dzieci. Stosuję w tym celu efekt lustra, zresztą w ogóle uważam, że dzieci to niesamowite lustro nas wszystkich. Ich zachowania mówią mi, co robię źle, gdzie coś nie działa, jak bardzo powtarzam schematy nauczone od moich rodziców albo które gdzieś nabyłam. Moja córka często zwraca mi uwagę na to, że za dużo biorę na siebie. Gdy np. wzięłam na siebie pracę, którą powinien zrobić ktoś inny, i zajmowałam się nią w wolnym czasie, również podczas choroby, to córka mi powiedziała: „Skoro ta osoba tego nie zrobiła, to ona nie powinna tego mieć”. Moja córka ma cztery lata. Używam jej jako lustra, w którym sama się odbijam. Podobnie miałam z odpoczynkiem. Córka trafnie zwróciła mi uwagę, że nie odpoczywałam, kiedy powinnam, więc wprowadziłam w życie zasadę: po powrocie z pracy siadam w hamaku na balkonie.

**Czyli czerpiesz pomysły od dzieci.**

**Izabela:** Tak.

**Kiedyś usłyszałem, że to *reverse mentoring*, ale chyba nie chodziło o dzieci, tylko o młodsze osoby. Uczyć się od czterolatki to jest ekstremalny *reverse mentoring*. Czy na podstawie tego, co córka ci powiedziała, zmieniłaś coś w swoim działaniu?**

**Izabela:** Tak. Staram się stawiać granice. Dzieci też tego uczą. Bez tego nie działa relacja z nimi.

**To bardzo ciekawe, skąd bierzemy te informacje. Bo coś jest tym triggerem, dzięki któremu zauważamy, że coś jest do poprawy. Przy dojrzałym talencie Naprawianie® nie tylko zauważamy problem, ale też umiemy zaproponować rozwiązanie. Aron, jak to u ciebie wygląda? Co ostatnio usprawniałeś, naprawiałeś, czyli jak zastosowałeś ten talent w swoim życiu?**

**Aron:** Chciałem powiedzieć, że to jest super, co Iza powiedziała – mam na myśli to czerpanie pomysłów od dzieci. Jeszcze nie mam dzieci i nie pracuję z nimi, pracuję z dorosłymi, co ma swoje wady i zalety, natomiast jeżeli chodzi o zbieranie feedbacku, to dużo pracowałem z samym sobą. Mam swojego Moleskine’a, w którym dużo notuję. Staram się prowadzić dziennik, żeby wypisywać tam różne rzeczy i wyciągać wnioski z tego, co można było zrobić lepiej, który dzień mi się podobał, który mniej. Ta technika dopiero raczkuje. Poświęcam też sporo czasu na obserwację tego, co się dzieje. Pracuję akurat w takim środowisku, że za dużo feedbacku nie dostaję, co ma swoje wady i zalety, ale to też uczy, że nie zawsze możemy liczyć na otoczenie. Wobec tego sam wypracowuję te rzeczy i potem się do nich odnoszę – co jest trudniejsze, bo wydaje mi się, że na własny feedback ciężiej zareagować niż na czyjś.

**Czasami jesteście swoimi największymi krytykami.**

**Aron:** Dokładnie.

**Aron wspomniał, że ma talent Analityk®, Iza mówiła o Indywidualizacji®. Przypuszczam, że te talenty pomagają wam zbierać informacje i je przetwarzać, czyli obserwować siebie i analizować to, co dzieje się wokół. Iza wspomniała o dzieciach i swojej córce, Aron – o ludziach wokół siebie. Idąc zatem torem relacyjnym, jednym z największych wyzwania dla osób z talentem Naprawianie® jest to, że w którymś momencie trzeba podjąć decyzję: czy to jest mój problem i powinienem/powinnam się**



**nim zajmować, czy nie? Gdzie jest ten filtr? Zauważacie coś i skąd wiecie, że to jest dobry moment do zareagowania, że tym powinienem/powinnam się interesować, że ta osoba życzy sobie, żebym jej to powiedział/-ła? Jak ten proces jest u was widoczny? Aron?**

**Aron:** Dotknąłeś świeżego dla mnie tematu. Obecnie w pracy często stawiam opór w przypadku spraw, które nie są moje, a które są dopychane kolanem. Taka branża i taki okres też mamy, że bardzo dużo się dzieje. Może powinienem troszeczkę więcej popracować nad tym talentem, ale wtedy czuję, że coś we mnie wzbiera, czuję rosnące napięcie. Zdaję sobie sprawę, że trzeba to sobie przemyśleć. Wyciągam kartkę, pióro i zaczynam pisać. Zastanawiam się, czy to jest moje, czy raczej komuś pomagam rozwiązać problem itd. Potem zaczyna się łańcuszek komunikacji, tłumaczenie, że czegoś nie chcę zrobić. Ciekawostką jest to, że w życiu prywatnym nie mam tego typu problemów. Względem rodziny, przyjaciół i mojej narzeczonej to moje Harmony®, czyli Zgodność®, uaktywnia się i przejmuje pałeczkę, bo bardzo chętnie podejmuję takie wyzwania i w stosunku do najbliższych nie mam absolutnie żadnego problemu, żeby wyciągnąć rękę, wyjść nawet dwa kroki przed szereg i coś usprawnić. Śmieją się, że jestem wujkiem dobra rada, bo zazwyczaj jako pierwszy wyciągam rękę do pomocy. Zawsze mam na coś rozwiązanie. To działa trochę dwutorowo. To zależy też od kontekstu, w jakim się obecnie znajduję.

**Iza, a u ciebie? Skąd wiesz, kiedy warto pomagać, a kiedy nie? Kiedy to jest twoje, a kiedy nie?**

**Izabela:** Zadaję sobie właśnie to pytanie: „Czy to jest moje?”. Podobnie jak Aron, moja rodzina i przyjaciele są przyzwyczajeni do mojego trybu funkcjonowania i przyjmują, że tak mam. Uznają to za wartość – zawsze mogę coś naprawić, ulepszyć, wspomóc ich w czymkolwiek. Ten talent jest za to bardzo problematyczny w szkole, wśród dzieci, bo bardzo łatwo przejąć odpowiedzialność za dziecko, czyli za osobę, która uczy się brania odpowiedzialności za siebie. Jeśli dziecko czegoś nie zrobi, to potem będzie to rzutować na jego całe życie. To jest bardzo bolesne, musiałam się nauczyć, że trzeba przestać, powiedzieć „stop” i pozwolić dzieciom robić to, co muszą. Było mi piekielnie trudno, i to bolało.

**Czy to jest taka sytuacja, w której widzisz, że dziecko robi coś w nieoptymalny sposób i mogłoby zrobić to lepiej, ale chcesz, żeby nauczyło się samo?**

**Izabela:** Dokładnie. To są bardzo proste rzeczy, np. szelka od plecaka jest w innym miejscu i trzeba ją poprawić. Zauważyłam, że dostrzegam więcej takich zachowań wśród rodziców, odkąd sama przesłam to jako matka. Skala tego, w jaki sposób rodzice próbują naprawiać swoje dzieci, jest niewyobrażalna. W zasadzie trochę robią im krzywdę.

**Czy zwracasz na to uwagę rodzicom?**

**Izabela:** Staramy się zwracać na to uwagę w szkole. Podchodzimy w ciekawy sposób do rekrutacji. Chcemy, żeby relacja z rodzicami była głęboka. Oni zgłaszają nam różne rzeczy, my jesteśmy do ich dyspozycji. Jest między nami dużo komunikacji. Często dzięki takim rozmowom zmienia im się całe życie.

**Pojawia mi się w głowie taki stereotyp: pewien typ rodziców posyła dzieci do szkół Montessori, są to osoby bardziej świadome albo takie, które mają lepszy sposób komunikacji, większą świadomość procesów wychowawczych. Czy to prawda, czy to tylko stereotyp?**



**Izabela:** Porównując to do zwykłej edukacji publicznej – pewnie to prawda. Ale można też się mocno naciąć, więc bywa różnie. Mogą to być ludzie, którzy pochodzą z lepiej sytuowanych rodzin i częstym motywem jest to, żeby nie było zadań domowych, żeby dziecko miało dużo wolności, co często przeradza się w pójście w stronę wolności bez odpowiedzialności. Wolność i odpowiedzialność to są dwie strony tej samej monety. Zwracamy na to uwagę, bo jest sporo rodzin, które na myśli ma tylko wolność, i na niej się kończy.

**Dostrzeganie tego, przy jednocześnie ograniczonym wpływie na zachowanie rodziców, może stanowić wyzwanie, zważywszy że ty, mając wysoko talent Naprawianie®, widzisz, co można byłoby zrobić lepiej.**

**Izabela:** Tak, to jest bardzo frustrujące.

**Każdy z was ma sposób na wykrywanie tych momentów, w których warto lub nie warto interweniować. Załóżmy, że jest chwila, gdy powinniście opisać dany problem, zaproponować rozwiązanie. Czy posługujecie się w tym celu jakimś narzędziownikiem, schematem myślenia, procedurą, checklistą, czy polegacie tylko na intuicji? Iza?**

**Izabela:** Jest w tym dużo intuicji. Mam Intelkt® na pierwszym miejscu, więc często przetwarzam w tle te wszystkie rzeczy. Żeby mi nie uciekły, zapisuję je w podręcznej liście rzeczy, które mam do zrobienia w danej chwili, np. w pracy. Mimo to, jadąc tramwajem, mimowolnie przetwarzam w głowie te rzeczy. Jeżeli jestem wystarczająco świadoma, zadaję sobie pytanie, czy to jest rzeczywiście potrzebne teraz i jak to powinno w ogóle wyglądać, czy warto to wdrożyć.

**Mówiłaś, że w Top 5 masz Input®, czyli Zbieranie®. Po raz kolejny wspomniałaś też, że zapisujesz rzeczy na liście, co jest charakterystyczne w tym obszarze.**

**Izabela:** Jak najbardziej.

**Mocno się w tym odnajduję. Naprawianie® mam dosyć nisko, ale przetwarzanie w tle bardzo pomaga. Nawet jeśli nie ma konkretnego narzędzia, to przetwarzanie w tle pozwala to narzędzie wytwarzać na żywo. Ciekawe, jak to jest u Arona, który ma Dyscyplinę® bardzo wysoko. Zdziwiłbym się, gdyby nie miał jakiejś procedury...**

**Aron:** Nie mam do tego żadnej *stricte* procedury, przynajmniej nie potrafię sobie teraz jej przypomnieć. Ja trochę szyję na bieżąco, ale to zależy od sytuacji, scenariuszy, od tego, z jakimi problemami ludzie do mnie przychodzą. Do każdego staram się dopasować odpowiednie techniki. Moje Harmony® chyba też tu oddziałuje, bo w przypadku poszczególnych osób mam różne pomysły na to, jak coś poprawić. Wtedy intuicyjnie otwiera mi się głowa i pomysły same się wysypują. To niesamowite, że nagle mam całe morze pomysłów. Są takie dni, kiedy siedzę nad kartką papieru i nie mogę nic wymyślić w pracy, a ktoś przychodzi, opowiada o swoim problemie i pomysły sypią mi się jak z rękawa. Narzędzia czy procedury zależą już od indywidualnego przypadku. Dosyć często korzystam z różnych frameworków.

**Dyscyplinę® mam dość wysoko, Naprawianie® – na 23. miejscu, więc dosyć nisko. Ale bardzo lubię szukać różnych modeli myślowych, jeden z nich jest w obszarze *problems solving*, jest to inwersja. Polega ona na tym, że jak mamy problem, to nie zaczynamy od szukania dobrego rozwiązania, tylko od złego. Najpierw określamy, jak spieprzylibyśmy to coś, i potem robimy odwrotnie. Załóżmy, że mam konflikt z partnerem/partnerką. W ramach inwersji pierwsze podejście byłoby takie: co bym**



**zrobił, żeby ten konflikt był jeszcze bardziej rozbuchany i gorszy? Wtedy od razu pojawia się pomysł: tego nie powinienem robić, bo to sprawi, że będzie jeszcze gorzej. Czy kiedyś stosowaliście takie podejście?**

**Izabela:** Nie. Ja mam Harmony® dość wysoko, więc mam wewnętrzną potrzebę zaniechania konfliktu. Sama myśl powoduje, że coś się we mnie gotuje i tego nie chcę.

**Aron:** Ja mam podobnie jak Iza. Staram się unikać konfliktów i nie mam przyjemności z tego, żeby wywracać wszystko do góry nogami. Raczej działam na zasadzie: budujmy na tym, co już mamy, ewentualnie można coś zmodyfikować, popróbować. Co do frameworku, to jest taka rosyjska technika, która nazywa się TRIZ. Polega na tym, żeby wszystko wywrócić do góry nogami. Gdy w czasie zimnej wojny inżynierowie próbowali skopiować rzeczy stosowane w NASA, dotyczące podbojów kosmicznych, jak elementy statków kosmicznych albo samolotów, to nie potrafili do tego dojść, nie mieli wiedzy, która jest potrzebna w developmencie produktów. Zaczynali więc wszystko od nowa, próbowali od tyłu to kopiować. Ciekawe zagadnienie! Są ludzie, którzy się w tym specjalizują. Ale to taka przewrotna metoda, żeby od drugiej strony dojść do sedna.

**TRIZ – jedno z popularniejszych narzędzi prakseologii, a dokładniej działu nazywanego inwentyką, służące do znajdowania innych, bardziej odkrywczych rozwiązań.**

**Aron:** Dokładnie, ale przez moje Harmony®, które jest u mnie na pierwszym miejscu, nigdy nie byłem fanem tej metodyki. Wiem, że istnieje, ale nie korzystam z niej.

**Przechodzimy płynnie do kolejnego tematu: czego się uczycie albo jak rozwijacie talent, żeby był bardziej dojrzały? Co robicie, żeby lepiej z niego korzystać? Aron?**

**Aron:** Wydaje mi się, że ten talent mam najbardziej rozwinięty ze wszystkich moich talentów. Na pracę nad nimi nie poświęciłem jeszcze wybitnie dużo czasu. Dwa lata temu otrzymałem raport i leżał on odłogiem. Niedawno troszeczkę bardziej zacząłem się nim interesować. Tak czy inaczej sama praca z ludźmi nad projektami w dynamicznym środowisku poniekąd wymusza rozwój tego talentu, np. przez lepszą komunikację. Myślę, że trochę samoistnie zmierza to w tym kierunku. Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że moje pozostałe talenty, jak Analityk® czy Rozwaga®, też pomagają mi w tym, żeby ten talent spaść w tej branży czy w tym kierunku, którym się zajmuję, tj. inżynieria i rozwiązywanie problemów technicznych. Przede wszystkim rozwiązanie problemu sprawia mi radość. Ciężko mi jednoznacznie odpowiedzieć. Myślę, że to jest szerokie podejście do samego Naprawiania®, okraszone innymi talentami, codziennymi wyzwaniem i zadaniami. Z dnia na dzień staram się robić coś lepiej – to nazywa się *continuous improvement* i wywodzi się z metodyki kaizen, która na studiach była mocno wątkowana. Książka *Atomowe nawyki* mocno bazuje na tym, żeby małymi krokami, ale sukcesywnie, coś w sobie poprawiać. Ta filozofia jest bliska mojemu sercu i staram się, żeby z dnia na dzień lepiej kolejne rzeczy.

**Wydaje mi się, że zawód inżyniera i w ogóle kształcenie inżyniera mocno wspiera rozwój tego talentu. Też jestem inżynierem i pamiętam, że dużo rzeczy, których uczyłem się na studiach, właśnie tego dotyczyło: natrafiasz na problem i jak do tego podchodzisz – analiza problemu, analiza dziedziny, analiza rozwiązań, warunków brzegowych, margines bezpieczeństwa, jak będzie wyglądało jedno podejście, drugie – to cały arsenał rzeczy, które inżynierowie na co dzień robią. Będąc inżynierem, jesteś więc naturalnie wyposażony w obsługę tego talentu.**





**Aron:** Tak, zgadzam się. Zastanawiam się, co było u mnie wcześniej, zadaję sobie to słynne pytanie: jajko czy kura? Czy zostałem inżynierem, bo tak chciałem bądź tak podpowiadały mi moje talenty, czy raczej dzięki temu, że nim zostałem, moje talenty się rozwinęły? To ciekawe zagadnienie, kiedyś sobie na ten temat myślałem. Do żadnych wniosków typu „co by było lepsze?” nie doszedłem. Ale myślę, że studia inżynierskie są mocno ukierunkowane na rozwój talentu Naprawianie®. Miałem kilka ciekawych projektów, które wymagały przemyślenia, jak naprawić pewne rzeczy.

**W metodzie Gallupa® mówi się o tzw. okresie formatywnym, który trwa do dwudziestego któregoś roku życia, więc dużo dzieje się wcześniej, ale jak zaczynamy studia, mamy 19–20 lat, rozwój dalej trwa. To nie jest tak, że jest skończony.**

**Iza, jak u ciebie, co robiłaś, czego się uczyłaś, żeby rozwijać ten talent?**

**Izabela:** W dużej mierze opieram się na metodyce Montessori, która zewsząd mnie otacza i w której kluczem jest obserwacja.

**Na czym polega podejście Montessori? Nie wiem, Aron, czy ty znasz tę metodykę. Ja kojarzę ją z nazwy, ale nie znam szczegółów.**

**Aron:** Mieszkając przy szkole Montessori przez jakiś czas i widziałem te dzieci: dużo swobody, mało odpowiedzialności. Nie chcę teraz generalizować, zawsze byłem ciekaw, na czym polega ta metoda, więc bardzo chętnie posłucham.

**Iza, gdybyś mogła w paru zdaniach powiedzieć, na czym polega to podejście, to będziemy lepiej rozumieć, jak je stosujesz do Naprawiania®.**

**Izabela:** To będzie trudne do streszczenia w krótkim czasie, bo ta metoda jest bardzo holistyczna. Maria Montessori uznała, że to jest proces, który wspiera całe życie człowieka. To prawda, że dzieci mają dużo swobody, natomiast to jest też jeden z mitów. Bardzo ważna jest praca z granicami, czyli z szacunkiem do drugiego człowieka, a szacunek do drugiego człowieka to tutaj słowo klucz.

Jak praktycznie wygląda praca w takiej szkole bądź przedszkolu? Maria Montessori zaprojektowała sporo materiałów edukacyjnych, które na poziomie przedszkola pozwalają na zmysłowe poznawanie różnych rzeczy, jak np. kostka dwumianowa, którą dzieci układają tak, żeby klocki pasowały do sześcianu. Ale później w toku edukacji, np. w szkole podstawowej, zaczynają rozumieć to zmysłowe doświadczenie i wyobrażają sobie, co można z tego wyciągnąć. Odkrywają np., jak zrobić dwumian kwadratu, a potem uczą się, jak go obliczyć wzorem. To jest więc bardzo długi proces i bycie tylko w przedszkolu czy szkole Montessori to dopiero początek.

**Co najbardziej dziwi i zaskakuje rodziców, którzy przychodzą ze szkoły tradycyjnej, publicznej i stykają się ze szkołą Montessori?**

**Izabela:** Niestety, z moich doświadczeń wynika, że dosyć płytko podchodzą do tematu. To dotyczy prozaicznych rzeczy, np. dzieci mogą wybrać, kiedy chcą jeść. Nam bardzo zależy na tym, żeby to był jednak głęboki proces i żeby rodzice wchodzili coraz głębiej w rozumienie swoich dzieci, oddawanie im odpowiedzialności w jak największej ilości pól. Szczerze mówiąc, patrząc na ogół społeczeństwa, jest raczej kiepsko.



**Słyszałem, że tam jest dużo praktycznego podejścia: że w danym czasie skupiamy się na matematyce, potem na czymś innym i robimy to jak najbardziej praktycznie, żeby to nie było wkuwanie teorii, a im więcej nauki przez doświadczenie, tym lepiej.**

**Izabela:** To jest to, co mówiłam na temat przedszkola i tej kostki dwumianowej, czyli od zmysłów i poznawania zmysłowego przechodzimy do myślenia abstrakcyjnego. Tak to wygląda również w szkole, to jest praca w systemie prezentacji, czyli nauczyciel jest baczny obserwatorem – obserwacja to też jest słowo klucz w tej metodzie. Dużo uwagi zwraca się na to, żeby nauczyciel prowadzący obserwował dzieci. Na tej podstawie nauczyciel proponuje różne aktywności. W szkole podstawowej dzieci są chętne i aktywne do zdobywania wiedzy. Samo przez się okazuje się, czego potrzebują i co należy im dać albo w czym pomóc. W tej szkole jest też dużo partnerstwa. Wiadomo, że jest ten dorosły, który w jakiś sposób zawsze jest wyżej – musi i z założenia będzie, bo jest starszy i bardziej doświadczony – ale słucha się dziecka i tego, co ono ma do powiedzenia. Tu jest duży nacisk na relacje. Co najmniej od roku bardzo podkreślamy rolę więzi między rodzicem a dzieckiem w budowaniu tego przyszłego człowieka.

**Mamy więc ogólne spojrzenie na metodę Montessori. Jak ona pomaga ci rozwijać twoje Naprawianie®?**

**Izabela:** Przez obserwację i przez to lustro, o którym mówiłam wcześniej w odniesieniu do dzieci. Ja zawsze miałam duży problem ze stawianiem granic. Byłam człowiekiem, który się na wszystko rzucał, co miało udowodnić, że jestem jakaś. Naprawdę mogłam wszystko zrobić! Czego by ktoś nie wymyślił, rzucałam się na to z wielką radością. Szkoła i dzieci nauczyły mnie stawiania granic, oddawania odpowiedzialności innym. Nadal się tego uczę, bo to nie jest zakończony proces. To jest bardzo potrzebne w Naprawianiu®, bo człowiek z Naprawianiem® może niechcący wchodzić z butami w czyjeś życie, tak samo jak niepotrzebnie bierzemy odpowiedzialność za dziecko. W przypadku osoby dorosłej istotne jest, żeby sprawdzić, czy czasami nie wchodzimy na jej teren, a w przypadku dziecka musimy kierować się intuicją, bo ono nam tego jeszcze nie powie.

**To jest w ogóle bardzo fajny temat co do przekraczania granic, bo w webcaście Gallupa® „Theme Thursday” podkreśla się, że jedną z rzeczy, której warto się uczyć przy talencie Naprawianie®, jest umiejętność delegowania, czyli zauważam problem, rozmawiam o nim, ale nie zawsze to ja muszę go rozwiązać. Pytanie do was: czy macie takie przestrzenie, w których opisujecie, jakie jest rozwiązanie, ale mówicie: „To już jest twoja odpowiedzialność, czy to zrobisz, czy nie”? Aron, czy dostrzegasz takie sytuacje?**

**Aron:** Pracując w bardziej korporacyjnym środowisku, które jest zgoła odmienne od szkoły Montessori, trzeba wyznaczać granice i zaznaczać swoją odpowiedzialność, na zasadzie: ja tu znalazłem problem, zidentyfikowałem rozwiązanie, wszystko jest zrobione, z mojego punktu widzenia trzeba puścić to dalej. Dostatecznie często z tego korzystam, ale to wymaga zarówno nauki komunikacji, jak i wyznaczania granic. To jest zdecydowanie coś, czego się uczę.

**Iza, czy u ciebie jest taka sytuacja, że identyfikujesz problem, a ktoś inny go rozwiązuje?**

**Izabela:** Coraz częściej zdarza mi się delegować rzeczy, nawet te drobne, dzieciom w szkole. Często jest tak, że dzieci, które są wyręczane przez rodziców, oczekują, że to ja coś zrobię za nie. Natomiast my chcemy im dać wędkę, a nie rybę. Ucząc się tego sposobu, bardzo często sama pozwalam im to zrobić.



Mówię: „Możesz znaleźć to i to tutaj”. Oni mogą chcieć spróbować coś znaleźć, np. w internecie, bo tak jest najłatwiej, ale ja uprzejmie wskazuję im: „Tutaj mamy bibliotekę, która jest bardzo bogata”. Mogę im wskazać odpowiednią książkę, nawet pokazać, jak korzystać z indeksu. Chcę, żeby to była ich praca.

**Mam takie dwa wnioski. Po pierwsze wasze zawody, wykształcenia dobrze przygotowują was do korzystania z tego talentu, ale jednocześnie macie zasoby, które z tego wynikają. Po drugie ten sam skutek może wynikać z bardzo różnych talentów. Mówicie o działaniu z poziomu Naprawiania®, a ja ostatnio miałem rozmowę z synem, który miał zrobić rozprawkę o tym, czym różni się system wyborczy bezpośredni w Szwajcarii od tego w Polsce. Powiedział mi: „Nie mogę znaleźć źródeł”. Mogłem mu je znaleźć, przygotować te rzeczy, ale zaczęliśmy rozmawiać o tym, jak ja bym tego szukał – co jest z talentów Uczenie® i Organizator®. Dzięki temu mam przyjemność optymalizować ten proces poprzez to, że jak nauczę się razem z nim, to następnym razem on to robi sam. Lubię pomagać, ale fajnie, żeby syn umiał to zrobić sam.**

**Wspominaliście, że wasze pozostałe talenty bardzo pomagają w Naprawianiu®. Jest taki artykuł gallupowy „The Restorative Theme: How You Can Productively Aim Your CliftonStrengths Talent”, czyli „Talent Naprawianie®: jak możesz produktywnie wycelować swój talent” – w notatkach znajdziecie do niego link – w którym jedna z sekcji mówi o tym, jakie talenty jeszcze wyostrzają dany talent, sprawiając, że jest on jeszcze bardziej widoczny, lub wręcz przeciwnie: złagodzony. Spośród waszych pozostałych talentów te, które go wyostrzają, to u Arona jest to Rozwaga® i Analityk®, a u Izy – Achiever® i Indywidualizacja®. Łagodzi go natomiast Zgodność®, którą Aron ma na pierwszym miejscu, a Iza – w pierwszej dziesiątce. W ten sposób, świadomie używając jednych talentów, można wspomóc drugie.**

**Aron:** To by się zgadzało, bo on faktycznie jest taki zbalansowany. Ma to sens, bo on czasami się uwypukla, a czasami potrafię go przyhamować. Pozostałe talenty zdecydowanie na niego oddziałują.

**Jak ten talent jest widoczny nie tylko w kontekście relacji jeden na jeden, lecz także w zespole? Jak ludzie ze sobą pracują? W jaki sposób naprawiacie lub usprawniacie procesy, sposób komunikacji?**

**Aron:** Małe sprostowanie: ja nie prowadzę zespołu, ja prowadzę projekty; u nas jest taka bardziej macierzowa struktura.

**Jak to zatem wygląda w twoim zespole projektowym?**

**Aron:** W zespole projektowym wygląda to różnie, zależy to od tego, jaki projekt, z jakim klientem, ile mamy zasobów, dużo jest zmiennych. Staram się kłaść nacisk przede wszystkim na komunikację i samemu dawać przykład komunikacji, którą lubię i która jest bezpośrednia, ale jednocześnie nie ma cukrowania – po angielsku nazywa się to *sugar coating*, czyli przychodzę z problemami, nazywam je takimi, jakimi są. Kładę nacisk na to, żeby ta komunikacja była efektywna, zwarta i jednocześnie skupiona na sednie problemu. Nie lubię za bardzo rozwodzić się nad wszystkim dookoła. Mamy ludzi, którzy lubią 25 minut z 45-minutowego spotkania spędzić na small talku, to mnie wręcz denerwuje, bo przyszliśmy rozwiązać problemy, a nie gadać o pogodzie, kawie itp. Daję więc przykład, narzucając czasami tempo i ramy pracy nad problemami. Podsumowując: komunikacja, komunikacja i jeszcze raz komunikacja.



**Iza, a u ciebie? Praca z zespołem – masz jakieś pomysły i chęć usprawniania jej? Działasz w tym obszarze?**

**Izabela:** Tak, to podobnie jak u Arona wiąże się z narzucaniem tempa. Działa tu też połączenie Naprawiania® z Achieverem®, w tym sensie, że już chciałabym iść dalej, coś naprawić, osiągnąć i zrobić, żeby wszystkim było lepiej. Natomiast generalnie w grupie działam raczej słabo. Wolę być w relacji jeden na jeden z człowiekiem. Często jest tak, że jeśli mam spotkanie grupowe, to potem to omawiam z każdym i próbujemy razem dojść do jakichś wniosków – to jest też Relator®, Empatia® bardzo wysoko, Intelpekt® też, bo potem to wszystko miałem. Przechodząc z jednej rozmowy do drugiej z kolejną osobą, mam też czas na to, żeby przemyśleć te punkty widzenia. Lepiej mi się funkcjonuje w ten sposób, więc nie jestem bardzo aktywnym członkiem grupy, chyba że ktoś rzuci konkretny problem.

**Aron:** Nie wiem, Iza, czy masz tak jak ja: jeśli sobie zakoduję, że coś jest nie do rozwiązania i nie chcę już wydatkować swoich zasobów i energii, to to, jak ja szybko potrafię zignorować te rzeczy i przełączyć się na inne, jest po prostu niewyobrażalne. To jest jak wyłączenie światła.

**Iza:** W sensie wyłączenie się z tego konkretnego problemu.

**Aron:** W ogóle już mnie to nie obchodzi, już zapominam.

**Iza:** Bywa, że tak mam, ale zawsze do tego wracam. Traktuję to jako chwilę na odpoczynek od sprawy, która jest przeciążająca.

**Aron:** Ja z kolei tak mam, że jak widzę, że jakiś projekt nie idzie albo w sprawach prywatnych nie ma sensu dalej grzebać, to potrafię się bardzo szybko odwrócić na pięcie i powiedzieć: „OK, to idziemy dalej, zaczynamy coś innego”.

**Brzmi przydatnie, tylko pytanie: gdzie jest ten moment decyzyjny? Czy to jest Pareto, założenie z góry, po jakim czasie się wyłączam?**

**Aron:** Polegam wtedy na intuicji i swoich odczuciach, nie mam żadnego kwantyfikatora, który mi mówi: jeżeli po 80% dalej nie będzie sukcesu, to rezygnuję. Raczej jest to na zasadzie: OK, obraziłem się, już nie chcę tego robić.

**Mam do was ostatnie pytanie w kontekście tego talentu. Jak on się uwidaczniał w dzieciństwie albo na studiach?**

**Izabela:** Na pewno był widoczny wcześniej. I to znowu Achiever® z Naprawianiem®. Czyli dziecko, które zawsze wszystko musi zrobić idealnie, ma na wszystko odpowiedzi, a jak nikt nie wie w klasie, to zawsze się zgłasza i w pewnym momencie pani nie chce go już dopuszczać do głosu, żeby ktoś inny mógł się w końcu wypowiedzieć. Więc u mnie jak najbardziej to było widać już w dzieciństwie.

**Aron:** Na początku rozmowy zaczęliśmy od tego, że zawsze się dryfuje w kierunku czasami beznadziejnych albo specjalnych projektów. Jak byłem młodszy – mówię o czasach zarówno gimnazjum, jak i liceum – to też miałem tendencję do zajmowania się takimi projektami, byłem delegowany do ich rozwiązywania, ufano mi i chyba byłem tak postrzegany przez osoby, które powierzały mi te zadania. Reprezentowałem szkołę na targach pracy, rozwiązywałem problemy techniczne ze sprzętem audio, robiłem różne rzeczy w samorządzie. Nie sama szkolna polityka i bieganie za urzędami, typu skarbnik, wolałem robić rzeczy dookoła i jednocześnie czerpać z tego



satysfakcję, żeby było dużo zaufania w kierunku mojej osoby, że mogę rozwiązywać problemy, można na mnie polegać. Dawało mi to dużo satysfakcji. Potem było tego coraz więcej, w miarę przyjmowania kolejnych obowiązków. Potrafiłem wylądować na projektach, które były beznadziejne, nie do rozwiązania i jakoś udawało mi się je rozwiązywać.

**Wychodzę z naszej rozmowy z uśmiechem, ponieważ podczas pracy z osobami, które mają talent Naprawianie®, zauważyłam, że one często postrzegają go jako obciążenie. Cały czas widzą problemy, ciągle w nich siedzą i to jest dla nich obciążające. A wy mówicie o pogodzeniu się z tym, że tak macie, i robieniu tego na swój sposób. Macie swoje systemy na obsługiwaniu tego talentu i wykorzystywanie go w swojej pracy. Powiedzieliście, że wasze zawody wspierają was w jeszcze lepszym wykorzystywaniu tego talentu. Bardzo wam za to dziękuję, bo jest to bardzo pokrzepiające dla osób, które mają ten talent.**

**Aron:** To ja dziękuję, że to dostrzegłeś. Zgadza się, to nie jest obciążenie. Uważam, że to jest coś, z czego można dużo korzystać. Jeżeli potrafi się dostrzegać te rzeczy, to czemu tego nie wykorzystywać? Chociaż czasami powoduje to kilka bezsennych nocy. Gdy przed zaśnięciem przypomnę sobie o jakimś problemie, to zamartwiając się, potrafię pół nocy przeleżeć i rozkminiać, co zrobić, więc robię stopklatkę i spisuję te rzeczy, żeby spokojnie zasnąć.

**Dla naszego mózgu taka lista to sygnał, że coś jest zaopiekowane, można kontynuować rano.**

**Ostatnie pytanie dotyczy książek. Iza, jaką książkę chcesz polecić?**

**Izabela:** Chciałam polecić jakąś książkę o rozwoju, ale chyba bardziej odpowiadałoby polecić Wam książkę Marii Montessori. Dzięki współpracy naszego środowiska z PWN zostało wydanych w Polsce już kilka pozycji. Chyba najbardziej poleciłabym *Sekret dzieciństwa*, szczególnie młodym rodzicom, czyli takiej, niestety, dosyć porzuconej grupie społecznej, która potrzebuje wsparcia, bo dostaje zewsząd dużo różnych rad i w sumie nie za bardzo wie, co z tym zrobić, a coraz bardziej powątpiewa w swoją intuicję. Gdyby ktoś szukał książek dla szkoły podstawowej, to polecam *Edukację i potencjał człowieka*.

**A gdyby ktoś chciał się z tobą skontaktować, to gdzie cię szukać?**

**Izabela:** W szkole podstawowej Montessori International School albo w przedszkolu Villa Montessori w Poznaniu. Zapraszam albo przez grupę „Poznaj talenty” albo „Intencjonalnie”. Jakkolwiek mnie znajdziecie, tak zapraszam.

**Aron, co od ciebie?**

**Aron:** Chcę polecić książkę, którą ostatnio skończyłem czytać. Z tego, co kojarzę, nie ma jeszcze jej tłumaczenia na język polski. Jest to *Dopamine nation* dr Anny Lembke. Jest to bardzo ciekawe spojrzenie na nasz mózg i sposób działania wspaniałej molekuly, jaką jest dopamina, z punktu widzenia terapeutki, która pracuje z osobami uzależnionymi od różnych rzeczy, nie tylko chemicznych. To bardzo mądra książka, dużo wnosi do tego, czym się kierujemy, podejmując decyzje. Dużo się z niej dowiedziałem, jest fajna i czyta się ją lekko, nie jest napisana ciężkim językiem, więc mimo że jest po angielsku, to zachęcam do lektury. Ale można też poczekać na polskie tłumaczenie, podejrzewam, że będzie.



W internecie można mnie znaleźć na LinkedInie jako Aron Pasieczny oraz na „Intencjonalnie”, gdzie pod swoim imieniem zadaję różne dziwne pytania.

**Wcale nie dziwne.**

**Aron:** Mnie się wydaje, że tak. Ale odpowiedzi zawsze są bardzo trafne i fajne. Polecam „Intencjonalnie” z całego serca!

**Mam wrażenie, że częściej polecamy książki anglojęzyczne i one nagle tłumaczone są na polski, więc może przysłużymy się w ten sposób.**

**Dziękuję wam za rozmowę, za wasz czas i za waszą uwagę. Do zobaczenia w kolejnym odcinku.**

**Aron:** Dzięki!

**Izabela:** Dziękuję bardzo!

Prawda, że ciekawa rozmowa? Dzięki, Iza, Aron, za to, że przybliżyliście talent Naprawianie®. Jestem wam bardzo wdzięczny. Taka ciekawostka: Iza i Aron są ze społeczności „Intencjonalnie”. Ostatnio szukam osób do nagrań odcinków podcastu. Znajduję w tej społeczności bardzo fajne osoby. Cieszę się, że razem ze społecznością możemy współtworzyć niektóre odcinki podcastu.

Jak zwykle dziękuję, że jesteście, że słuchacie. Zapraszam do komentowania, rozmawiania. Zawsze będę powtarzał: bez Was tego podcastu by nie było. Wy jesteście współtwórczyniami i współtwórcami tego podcastu poprzez słuchanie, komentowanie, wysyłanie wiadomości, rozmawianie o tym, co w tym podcaście się dzieje.

Ogromne dzięki i do usłyszenia w kolejnym odcinku. Cześć!

